



dokończenie ze str. 3

krw niewinnych ludzi; tym razem Gdańsk stał się symbolem porozumienia, a dzień 31 sierpnia 1980 roku uznany został za znak całego sierpniowego zrywu.

Widać, że historia „upodobala” sobie to miasto leżące u ujścia Wisły. II wojna światowa przyniosła Gdańskowi straszliwe zniszczenia i to dokonane sojuszniczą ręką. Po wojnie miasto zaczęło żyć zupełnie nowym życiem. Dawni mieszkańcy opuścili je, stało się natomiast domem dla tysięcy repatriantów ze Wschodu, dla mieszkańców kaszubskich wsi,

Gdańsk żegna odchodzący wiek dwudziesty

dla powracających z Zachodu żołnierzy. Losy Gdańska po 1945 roku to przede wszystkim mozolna odbudowa tkanki materialnej i społecznej miasta. Niezależnie od różnorodnych, częstokroć bardzo krytycznych ocen efektów odbudowy Starego i Głównego Miasta, trzeba uznać rangę olbrzymiego wysiłku trwającego ponad 25 lat i uświadomić so-

bie, że prace w tym zakresie są jeszcze kontynuowane.

Jaką drogą podąży Gdańsk w nadchodzącym stuleciu, czy wykorzysta pojawiające się szanse? Ma przecież wszelkie atuty, by stać się miastem atrakcyjnym i nowoczesnym. Czy Gdańsk na powrót stanie się „polskim oknem na świat”? ■

Huczne obchodzenie sylwestra jest zwyczajem młodym. Przywędrowało do nas dopiero w XIX wieku z Włoch. Całą uwagę skupiano niegdyś w Polsce na pierwszym dniu nowego roku, przypisując mu magiczne znaczenie. Nowy rok witano wystrzałami z rusznic i muszkietów. Wiwaty miały chronić dom przed piorunami, a domowników od „wrzodu strzelanego”, czyli zastrzału.

1 stycznia gospodynie wypiekały obrzędowe ciasta. Na Kaszubach z mąki pszennej, wody i cukru, pieczono koliste pieczywo zwane „latkiem”, które później krajano na cztery części i jadano z miodem. „Nowe latko” w Nowym Roku miało przekazać wszystkim zaklętą siłę, która pokona zło, choroby i wszelkie niemoce. Wypiekano też ciasto w kształcie pierścienia, krzyża i figurki dziecka, a takie ciastka służyły pannom i kawalerom do wróżb. Kto odkrył krzyż – temu przeznaczono

ny miał być stan duchowny albo śmierć, kto pierścionek — małżeństwo, kto dziecko — doczekać się go miał przed ślubem. Ponieważ zaś w czasach przedchrześcijańskich sądzono, że na przełomie starego i nowego roku wychodzą z grobów i odwiedzają swoje domy, w nowo-

wało moc przetrzymania wszystkich nieszczęść.

W dzień Nowego Roku wstawano z łóżek bardzo wcześnie — chroniło to przed całoroczną ospałością i lenistwem. Wierzono również, że wiele dobrego spotka tego, kto w noworoczny poranek wstając rano dotknie podłogi naj-

Noworoczne życzenia

Nasi przodkowie wielką wagę przykładali do noworocznych życzeń. Panowało przekonanie, że życzenia te — jeśli płyną ze szczerego serca — muszą się spełnić. Życzono sobie głównie zdrowia i długiego życia. Już rano, w drodze

Noworoczne wróżby

roczną noc stawiano im stożek na środku izby, żeby mogli odpocząć.

Na powitanie gościa

Nocą gospodarze okrecali słomą drzewa w sadzie, żeby wydawały obfite owoce. A potem jeden drugiego niósł na plecach do domu niby ciężki wór, żeby jesienią nosić tak samo plony z sadu. W domu gospodynie rozrzucały po kątach główki czosnku i przedmioty żelazne. Czosnek bronił przed chorobami i od uroków. Żelazo da-

pierw prawą nogą. Wszyscy, którzy pragnęli, aby trzymały się go w nowym roku pieniądze, wrzucali kilka monet do lnianego woreczka i obiegali pola dzwoniąc sakiewką.

Dziewczęta myślące o małżeństwie, nasłuchiwały z której strony szczeka pies, aby wiedzieć skąd nadejdzie narzeczony. Aby cały zaczynający się rok był szczęśliwy należało w Nowy Rok zabrać cudzą rzecz, choćby żartem, dlatego nierzadko tego dnia były kradzieże.

z kościoła do domów, ludzie składali krótkie życzenia przyszłorocznej szczęśliwości: „Do siego roku!”. Było nawet na tę okazję porzekadło: „Od siego do siego, daj nam Boże doczekać albo takiego, albo lepszego”. Polecając się wzajemnie opiece boskiej mówili „Bóg cię stykaj”, czyli „niech tobą Bóg kieruje we wszystkich stycznościach z ludźmi”. Potem z życzeniami odwiedzali się w domach, zapraszając do suto zastawionych stołów.

Katarzyna Żelazek

